

tekst

**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

**T**rudno obrażać się na upływ czasu, zmieniający nasze świąteczne obyczaje – uważa etnograf dr Barbara Ogródowska, która w dzisiejszym numerze opowiada o tym, jak dawniej przygotowywano i obchodzono święta wielkanocne. Może razić nas zalew kurczaczków i króliczków, ale to w końcu od nas samych zależy, czy świętowanie sprowadzimy do świeckich symboli, czy też wrócimy do tradycji naszych dziadków i nadamy mu sens religijny. W numerze podpowiadamy, jak duchowo przygotować się do Paschalnego Triduum i Wielkiej Nocy.

**Biskupi, księża, osoby konsekrowane i świeckie weszły w skład rady duszpasterskiej archidiecezji warszawskiej, która zainaugurowała działalność 27 marca.**

**R**adę duszpasterską powołał Abp Kazimierz Nycz. Zgodnie z prawem kanonicznym, ma ona „badać pod władzą biskupa wszystko, co dotyczy działalności pasterskiej, a także rozważać i przedstawiać praktyczne wnioski”.

Do rady weszli z urzędu: bp Marian Duś, bp Piotr Jarecki, bp Tadeusz Pikus, ks. prałat Henryk Małecki, ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk, ks. kanonik Tadeusz Bożełko, ks. kanonik Janusz Bodzon, ks. Marek Przybylski. Członkami nominowanymi zostali duszpasterze: ks. kanonik

**Powstała rada duszpasterska**

## Prawa ręka biskupa



**Inauguracyjne posiedzenie rady duszpasterskiej**

Piotr Mazurkiewicz, ks. Michał Muszyński, ks. prałat Andrzej Parys, ks. prałat Krzysztof Pawlina, ks. Roman Trzcński; osoby konsekrowane: s. Dorota Frąk, s. Wanda Kmiecik, o. Stanisław Piętka; przedstawiciele laikatu: prof. Stanisław Baj, prof. Tomasz Borecki, Sylwia Fabisiak, prof. Elżbieta Firlit, Brygida Grysiak-Ciesiołkiewicz, Irena i Jerzy Grzybowski,

Katarzyna i Marek Horodniczowie, dr Dariusz Karłowicz, prof. Krzysztof Koseła, dr Paweł Mielcarek, Maria Pik, dr Grzegorz Płoszajski, Regina Pruszyńska, dr Konstanty Radziwiłł, prof. Wojciech Roszkowski, dr Stanisław Sławiński, prof. Kazimierz Gustaw Zemła.

Kadencja rady trwa trzy lata.

**jjw**

## W rocznicę akcji pod Arsenalem



**P**ółtora tysiąca harcerzy z całej Polski wzięło udział w 39. Rajdzie Arsenał, upamiętniającym bohaterką akcję odbicia więźniów z rąk gestapo w 1943 r. Od 27 do 29 marca na ulicach Warszawy widać było harcerskie mundury. 28 marca odbyły się imprezy na orientację, w czasie których młodzież, korzystając z historycznych map, odwiedzała miejsca związane z Szarymi Szeregami. 29 marca w archikatedrze warszawskiej odprawiono Msze św. z okazji 66. rocznicy akcji pod Arsenalem, a w południe przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta zmiana wart i harcerska defilada. Obchody zorganizował Hufiec ZHP Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów. ■

**WARSZAWA, 29 MARCA. Defilada harcerzy na pl. Piłsudskiego**



## Okno życia na Pradze

**CARITAS.** 25 marca abp Henryk Hoser poświęcił pierwsze w diecezji praskiej okno życia, które ma służyć ratowaniu noworodków. Okno znajduje się w domu generalnym siostr loretanek, przy ul. Ks. Kłopotowskiego 18 (obok katedry). Arcybiskup podkreślił, to Bóg jest gwarantem życia, zaś naszym zadaniem jest chronić jego

wartość. „Życie jest nam powierzone, za nie ponosimy odpowiedzialność” – stwierdził abp Hoser. Nawiązując do otwarcia okna życia, zaznaczył, że przez takie okna wpada Boże światło. „Dzisiaj dziękujemy Bogu za to światło, które jest nam dane. Oświeca ono nasze umysły i serca” – mówił abp Hoser.



AGATA ELDORING

– Nasz stosunek do życia powinien być wyznacznikiem naszej kultury i cywilizacji – powiedział abp Henryk Hoser, otwierając okno życia

## Crucifixus est

**FESTIWAL.** 5 kwietnia w kościele środowisk twórczych, przy pl. Teatralnym 18, rozpocznie się VII Festiwal Pasyjny „Crucifixus est...”. Koncerty będą się odbywać do 8 kwietnia, codziennie o godz. 19.00. Będzie można posłuchać ludowych pieśni postnych, pieśni kościelnych, utworów Bacha, a na zakończenie festiwalu: „Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu” Josepha Haydna.

## Za uratowane dzieci

**WARSZAWA.** 24 marca, w Narodowym Dniu Życia, w klasztorze siostr franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie, przy którym działa okno życia, modlono się za uratowane w nim dzieci. Modlitwę przy oknie poprzedziła Msza św., której przewodniczył ks. kanonik Tadeusz Bożeńko, diecezjalny duszpasterz rodzin.

„Rodzina jest najwspanialszym wynalazkiem Pana Boga, On jest jej autorem” – mówił w homilii ks. Bożeńko. Następnie podkreślił, że modlitwa przy oknie życia dotyczy powodzenia jego dalszego funkcjonowania, ale szczególnie odmawiana jest w intencji wszystkich dzieci do niego przyniesionych i ocalonych.

## Przybliżyć Prymasa Tysiąclecia

**WARSZAWA.** 24 marca w sali przy archikatedrze św. Jana zorganizowano spotkanie z Ewą Czaczkowską, autorką książki „Kardynał Wyszyński”. – Książka przybliży postać Prymasa,

większości społeczeństwa znana powierzychownie. Pisząc książkę, Czaczkowska sięgała nie tylko do pism Prymasa, opracowań i niepublikowanych protokołów z posiedzeń Komisji Głównej Konferencji

## Chrześcijaństwa trzeba się uczyć

**UKSW.** Z okazji 25-lecia obecności w Polsce ruchu „Komunia i Wyzwolenie” (Comunione e Liberazione) na zaproszenie polskich wspólnot gościł w Warszawie ks. Julian Carron, kierujący wspólnotami ruchu na świecie. 22 marca na Uniwersytecie kard. Stefana Wyszyńskiego zebrało się ok. 400 osób z polskich wspólnot. „Wielu z nas myśli, że skoro urodziliśmy się i wychowaliśmy w katolickim kraju, ja w Hiszpanii, a wy w Polsce, to w kwestii naszego chrześcijaństwa nie musimy się niczego uczyć. Nic bardziej błędnego. Przez takie myślenie nasza wiara staje się oderwana od rzeczywistości, w której żyjemy. Od tego tylko krok do ateizmu, do uznania, że Bóg nie jest mi potrzebny w codziennych relacjach z innymi ludźmi, w pracy, w mojej rodzinie” – mówił ks. Carron. Spotkanie zakończyła



LUKASZ PIETKA

Warszawskie spotkanie z ks. Julianem Carronem, kierującym wspólnotami ruchu „Komunia i Wyzwolenie”.

Msza św. w bieleńskim kościele Niepokalanego Poczęcia NMP, której przewodniczył ks. Jerzy Krawczyk, odpowiedzialny za ruch CL w Polsce.

## Droga Krzyżowa w Lasku Bieleńskim



ANILCO

Uczniowie Archidiecezjalnego Męskiego Liceum Ogólnokształcącego im. bł. ks. Romana Archutowskiego przeżywali od 23 do 25 marca swoje rekolekcje wielkopostne. Część uczniów zdecydowała się na wyjazd do Karmelu. Razem z opiekunami modlili się i pracowali fizycznie w klasztorze Opatrzności Bożej i Niepokalanego Serca Maryi w Nowych Osinach. Dla uczniów, którzy pozostali w Warszawie, zorganizowano Kurs Filip, który poprowadził misjonarz Świętej Rodziny, ks. Adrian Jacek MSF. Ważnym punktem rekolekcji była Droga Krzyżowa w Lasku Bieleńskim.



Z listu arcybiskupa warszawskiego na Wielki Post

# Brzemiona nośmy z miłością



**W** Roku Świętego Pawła warto przypomnieć jego słowa o konieczności głoszenia Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wolno głosić męki Chrystusa, a więc krzyża inaczej, niż w perspektywie zmartwychwstania. Nie wolno też głosić zmartwychwstania bez drogi, która do zmartwychwstania prowadzi, a jest nią krzyż. Papież Jan Paweł II, kanonizując Edytę Stein – siostrę karmelitankę Benedyktę od Krzyża, powiedział: „Wielu współczesnych chciałoby, aby krzyż zamilkł. Lecz nic nie jest tak wymowne, jak krzyż zmuszony do milczenia. Prawdziwym przesłaniem cierpienia jest lekcja miłości. Miłość czyni cierpienie płodnym, a cierpienie pogłębia miłość”.

**K**ościół nie zachwala cierpienia. Zachęca do jego maksymalnego zredukowania. A w ostateczności do jego przyjęcia w wymiarze wiary z nadzieją zmartwychwstania.

Nie można krzyża przemilczeć. Nie można krzyża zmusić do milczenia. Przesłaniem krzyża i cierpienia jest lekcja miłości. Zaś miłość każe nosić brzemiona. Jeden za drugiego.

**N**ie sposób nie zauważyć, że cały świat jest dziś dotknięty głębokim kryzysem gospodarczym. To globalne zjawisko boleśnie dotyka wielu z nas. Ludzie zaczynają żyć w lęku o swoją przyszłość. Boją się utraty pracy, lękają się o spłatę zaciągniętych kredytów. Zarówno biedniejsi ludzie, jak i małe i biedniejsze kraje z nadzieją patrzą na bogatszych od siebie. Wierzą, że nie zostaną przez nich zostawieni bez pomocy. Mają ufność, że w wyrosłej z chrześcijaństwa Europie, również w naszej Ojczyźnie nie powtórzy się Ewangelia o zastawionym stole bogacza i biednym Łazarzu. (...)

**B**racia i Siostry, Niech przez Tajemnicę Paschalną Jezusa Chrystusa, przez Jego mękę,

śmierć i zmartwychwstanie prowadzą nas nasi święci, błogosławieni i słudzy Boży. Św. Jan Chrzciciel, św. Stanisław, bł. arcybiskup warszawski Zygmunt Szczepny Feliński, który 11 października w Rzymie będzie ogłoszony świętym. Módlmy się też o rychłą beatyfikację sług Bożych: kard. Stefana Wyszyńskiego oraz ks. Jerzego Popiełuszki, który przed 25 laty zginął śmiercią męczeńską za wiarę, za Kościół i w obronie godności człowieka.

**W**szystkim diecezjom, na czas Wielkiego Tygodnia i świąt wielkanocnych, życzę obfitych darów Bożej miłości, siły do dźwigania brzemion własnych i innych oraz głębokiej radości ze świąt wielkanocnych. Wszystkim z serca błogosławie.

*+ Kazimierz Włoch*

ARCYBISKUP  
METROPOLITA WARSZAWSKI

## Nowa trasa Centralnej Drogi Krzyżowej

### Przez życie do życia...

W Wielki Piątek o godz. 20.00 przed kościołem akademickim św. Anny rozpocznie się nabożeństwo Centralnej Drogi Krzyżowej. W tym roku szlak stacji wiedzie aż do pl. Piłsudskiego.

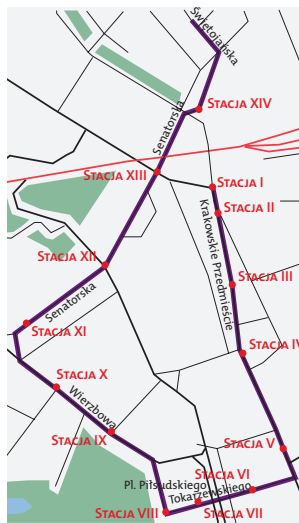
**D**roga Krzyżowa ulicami Starówki odbywa się od 1994 r. Nazywana jest centralną, bo bierze w niej udział nawet kilka tysięcy wiernych, nie tylko z Warszawy. Sześciometrowy krzyż, o wadze prawie 100 kg, od stacji do stacji niosą przedstawiciele różnych stanów i zawodów.

„Przez krzyż do nieba, przez życie do życia” – to hasło tegorocznej Drogi Krzyżowej, której myślą przewodnią będzie nauczanie św. Pawła. Rozważania, autorstwa

ks. Bartosza Adamczewskiego z UKSW, będą również nawiązywały do postaci ks. Jerzego Popiełuszki, z racji obchodzonej w tym roku 25. rocznicy jego męczeńskiej śmierci. Na ulicach Warszawy zabrzmia też słowa przypominające o trosce o życie.

W tym roku trasa nabożeństwa będzie dłuższa: od kościoła św. Anny do pl. Piłsudskiego i z powrotem do pl. Zamkowego. Przy ostatniej stacji ze słowem do wiernych zwróci się abp Kazimierz Nycz, który będzie przewodniczył nabożeństwu. Następnie krzyż zostanie przeniesiony do archikatedry św. Jana na ul. Świętojańskiej na krótką adorację. Nową trasę pokazuje mapa z zaznaczonymi czterem stacjami Drogi Krzyżowej. **jjw**

## Centralna Droga Krzyżowa



- STACJA I – Krakowskie Przedmieście: przy kościele św. Anny
- STACJA II – Krakowskie Przedmieście: przy figurze MB Passawskiej
- STACJA III – Krakowskie Przedmieście: skwer Hoovera
- STACJA IV – Krakowskie Przedmieście: przy kościele seminarijnym
- STACJA V – Krakowskie Przedmieście: na wysokości hotelu Bristol
- STACJA VI – ul. Tokarzewskiego: na wysokości kurii polowej WP
- STACJA VII – pl. Piłsudskiego: przy płycie upamiętniającej Jana Pawła II
- STACJA VIII – pl. Piłsudskiego: przy Grobie Nieznanego Żołnierza
- STACJA IX – ul. Wierzbowa: u zbiegu z ulicą Fredry
- STACJA X – ul. Wierzbowa: u zbiegu z ul. Niecałą
- STACJA XI – ul. Senatorska: przy kościele twórców
- STACJA XII – ul. Senatorska: u zbiegu z ul. Moliera
- STACJA XIII – ul. Senatorska: u zbiegu z ul. Miodową
- STACJA XIV – pl. Zamkowy

## Kurs Alfa w Warszawie

# Rewelacje o miłości

Trzynasta edycja Kursu Alfa ruszyła 2 kwietnia. Uczestnicy mówią, że **ewangelizacja, która rozpoczyna się przy kolacji, wstrząsnęła ich życiem.**

W marcu zakończyła się dwunasta edycja Kursu Alfa, prowadzonego przez Akademicką Wspólnotę Ewangelizacyjną Woda Życia w ochockiej parafii św. Jakuba. Początki w 2004 r. były bardzo skromne – na spotkania przychodziło kilkanaście osób. W ostatnim kursie uczestniczyło ich 85.

– Alfa nieco przypomina Kurs Filip, ale spotkania prowadzone są co tydzień. Niektórym wystarczy weekend, podczas którego zachwyca się Bogiem. My wychodzimy z założenia, że nawrócenie jest procesem, stąd taka forma kursu – zauważa Agnieszka Będkowska, jedna z organizatorek.

## Nie ma głupich pytań

Każde z jedenastu spotkań zaczyna się wspólną kolacją. Przy szwedzkim stole można skosztować sałatek, pasztecików i słynnego już marchewkowego ciasta. Potem jest czas na modlitwę i wykład, który ma pogłębić relację z Jezusem. Spotkanie kończy się dyskusją w grupach, gdzie pytać można o wszystko, co związane jest ze sprawami wiary.

– Od pierwszego spotkania byłem bardzo pozytywnie zaskoczony – mówi Karol. – Coś mnie dotknęło, poruszyło, coś mnie zainteresowało tak, że chciałem przyjść na następne spotkanie. Za każdym razem wynosiłem coś nowego, czegoś się uczyłem, dowiadywałem, każde spotkanie dawało mi dużo do myślenia.

W połowie kursu uczestnicy odbywają weekendowe rekolekcje, które są jednym wielkim wołaniem o wylanie Ducha Świętego.

– Zostałem wychowany w wierze katolickiej i co niedzielę chodziłem na Msze. To wszystko było jednak na siłę i wynikało bardziej z poczucia obowiązku – mówi Piotr. – Dopiero niedawno zdałem sobie sprawę, że moja wiara była tak naprawdę martwa. Tematyka wykładów Kursu Alfa zainspirowała mnie do głębszej refleksji na temat mojego życia. Jak się jednak okazało, był to początek mojej relacji z Bogiem. Od tamtego czasu moje życie zmienia się w przedziwny i nieodgadniony sposób. Zawierzyłem je Bogu i jestem spokojny, szczęśliwy.

KAMIL LIPIŃSKI



Czwartkowe spotkania Kursu Alfa gromadzą w sali św. Faustyny przy par. św. Jakuba dziesiątki osób

## Bogu dzięki!

Na kurs przychodzą wierzący, którzy chcą pogłębić swoją wiarę, ale też tacy, którzy Boga gdzieś w swoim życiu zgubili. Kurs pomógł im na nowo poukładać relację z Bogiem, rozwiązać wątpliwości, uczył modlić się i zachęcił do czytania Biblii.

– Na Kurs Alfa przyszedłem na początku pierwszego roku studiów – wspomina Marta. – Moja wiara była dość emocjonalna, łatwo było o przeróżne wątpliwości. To jednak wtedy zaczęłam rozumieć, że jeśli nie chcę przegrać swojego życia, w moim życiu musi być Pan Bóg i to na pierwszym miejscu. Potrzebowałam jednak czasu, aby na to się zgodzić. I taka przyszedłem na Alfę. Początkowo wydawało mi się, że wszystko, co tam mówią, ja już wiem – miałam bardzo dobrego katechetę. Szybko jednak spotykały mnie rewelacje o miłości Boga, o Jego relacji do człowieka, o modlitwie. I nagle całe moje wyobrażenie wiary, Kościoła zawirowało i zaczęło się układać w nową, spójną całość. Po Kursie Alfa wiele się zmienia. Przede wszystkim moja wiara i relacja z Bogiem. Zmieniłam się też ja: mam więcej miłości dla świata, widzę więcej dobra, zmieniły się moje relacje z innymi, powoli zmienia się mój stosunek do siebie samej, nie gryzę się całymi dniami swoimi problemami. Wiem, że najlepsze, co przeżyłam na pierwszym roku studiów, to właśnie Kurs Alfa. Bogu niech

będą dzięki – pisze w swoim świadectwie na internetowej stronie kursu.

## Nie tylko dla katolików

Korzenie Kursu Alfa sięgają lat 70. W Kościele anglikańskim w Londynie miał on służyć jako pomoc w nauczaniu podstaw wiary chrześcijańskiej. Obecnie odbywa się on w ponad 160 krajach, a na całym świecie jest aż 36 tys. zespołów prowadzących tego typu spotkania. W Warszawie, prócz parafii św. Jakuba na Ochocie, Kurs Alfa prowadzi trzy wspólnoty protestanckie. Ks. Roman Trzcziński – opiekun wspólnoty Woda Życia – zachęca, by przy warszawskich parafiach powstały ekipy, które wybiorą taką formę ewangelizacji. Dla zainteresowanych przygotował weekendowe warsztaty w Kaniach Helenowskich od 19 do 21 czerwca.

Ponieważ narzędzie ewangelizacji, jakim jest Kurs Alfa, wykorzystywane jest przez różne wyznania, dlatego formuła tematów spotkań jest wszędzie taka sama. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy powinno się korzystać z metod pozbawionych nauki o sakramentach czy Matce Bożej przy ewangelizacji katolików.

– Tematy są takie same, ale w przypadku wspólnot katolickich, które prowadzą kurs, usłyszymy nauczanie katolickie. Każdy zespół wykorzystuje specyficzne nauczanie – prostuje ks. Roman. Więcej informacji na temat kursu oraz szczegółowy plan spotkań w parafii św. Jakuba, można znaleźć na stronie [www.czegoszukas.org](http://www.czegoszukas.org).

kl, jjw



Na ratunek świętej Katarzynie

## Salomonowy tunel?

**Powstanie tunel przy kościele św. Katarzyny na Służewiu.** Tunel, który w założeniu ma ochronić najstarszy warszawski kościół przed zniszczeniem, może jednak nie spełnić swego zadania. Dlaczego?

Wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu. Został zamknięty most w Górze Kalwarii, co spowodowało wzmożony ruch uliczny od zachodniej strony Warszawy. Przez środek miasta zaczęły przejeżdżać tiry. Gdy remont mostu się zakończył, tiry nie cofnięto pozwolenia na tranzyt. W ciągu kolejnych lat ruch uliczny wzrastał się, samochodów przybywało.

Już w połowie lat 90. zauważyłem, że z kościołem, który stoi tuż przy trasie szybkiego ruchu, dzieje się coś niepokojącego – opowiada ks. prałat Józef Maj, proboszcz parafii św. Katarzyny na Służewiu. – Mury wokół świątyni zaczęły pękać, również na ścianach kościoła, szczególnie od strony al. Witosa, zauważyłem coraz więcej rys. W pewnym momencie wkładałem rękę w ścianę kościoła, tak głęboka była szczelina.

Ks. Maj próbował znaleźć przyczynę nagłego pogarszania się stanu zabytku. Przypuszczał, że powodem coraz to nowych pęknięć był właśnie narastający



Proboszcz Józef Maj pokazuje powiększającą się szczelinę w murze

ruch uliczny. Przez wiele lat szukał rozwiązania. Powstało kilka koncepcji ochrony kościoła.

Wybraliśmy pomysł w zasadzie najprostszy, rodzime rozwiązanie: budowę tunelu wzdłuż zabudowań kościoła, tuż pod skarżą, na której stoi – opowiada proboszcz. – Pomysłów na ratowanie kościoła było wiele. Chcieliśmy, żeby na odcinku 900 m al. Witosa poprowadzono ruch uliczny pod ziemią. Byłby on maksymalnie wytłumiony, drgania zostałyby wygłuszone, więc kościół i skarpa, która przecież cały czas się osuwa, zostałyby uratowane.

Początkowo pomysł był uważany z wielu względów za nierealny. Później – gdy ks. Maja poparli m.in. naukowcy z Politechniki Warszawskiej i SGGW, Warszawskie Towarzystwo Historyczne, konserwator zabytków, konserwator przyrody, a nawet... ekolodzy, tunel zaczął być szerzej dyskutowany. Jednocześnie – powstawały sprzeczne ekspertyzy dotyczące przyczyn

niszczenia bezcennego zabytku. Według jednych powodem pęknięcia ścian był po prostu zły stan techniczny budynku, według innych – winien był ruch uliczny od zachodniej strony świątyni.

Za niszczenie kościoła odpowiadają drgania, które działają w podobny sposób jak trzęsienie ziemi. To drgania parasejsmiczne, wywoływane bardzo dużym natężeniem ruchu przy świątyni – potwierdza dr Jeremi Królikowski z SGGW.

Szacowana cena 900-metrowego tunelu to ok. 720 mln zł. Drogowcy stworzyli więc alternatywny, dwa razy tańszy projekt: zamiast tunelu miałyby powstać estakady nad skrzyżowaniami z al. Wileńskiej i ul. Anody (dawniej Rosoła). Ten projekt jednak spotkał się z protestami nie tylko mieszkańców, ks. Maja, ale i ekologów, a także naukowców zajmujących się architekturą krajobrazu.

Pod koniec lutego br. zarząd miasta zdecydował, że powstanie

tunel, ale... o połowę krótszy, niż zakładał ks. Maj.

To jest postęp, przełom w sposobie patrzenia miasta na dziedzictwo kulturowe i historyczne Warszawy – mówi proboszcz. – Jednak nas ta decyzja nie satysfakcjonuje, bo jest rozwiązaniem połowicznym. Jest również... nie do końca przemyślana. Wlot i wylot tunelu ma być zbudowany zbyt blisko zabudowań kościelnych i całej skarpy. Na wprost kościoła! Będzie to powodować dalsze osuwanie skarpy, a co za tym idzie – dalsze niszczenie kościoła, zabudowań kościelnych, cmentarza. Skarpę trzeba więc powiększyć, wzmocnić, uzbroić. Koszty uzbrojenia skarpy plus budowy krótszego, niż planowaliśmy, tunelu przekroczą koszty powstania samego tunelu.

Dr Jeremi Królikowski, specjalista od kultury przestrzeni: – Sprawa z kościołem św. Katarzyny to przykład, jak bardzo nie zależy nam na dziedzictwie kulturowym, historycznym, na ładzie przestrzennym miasta! Wybiera się rozwiązania na pozór tańsze, ale prymitywne. Powinno się realizować pomysł dłuższego tunelu. A pieniądze? Tunel jest przedsięwzięciem proekologicznym, więc znalezienie funduszy – choćby z Unii – nie powinno stanowić problemu.

Kiedy rozpoczną się prace przy budowie tunelu? – Wieloletni program inwestycyjny na lata 2009-2013 nie przewiduje budowy – mówi dyrektor Biura Drogownictwa i Komunikacji Mieczysław Reksnis. – Prawdopodobnie przebudowa Doliny Służewieckiej rozpocznie się dopiero po roku 2013.

Czy bezcenny zabytek wytrzyma? **ap**

R E K L A M A

Plus  
radio  
JÓZEF

prezentuje

**WIELKI PRZEKRET**  
czyli rzecz o nawrocie

Wielkopostny dramat duchowy

PROPOZYCJA TYLKO DLA ODWAŻNYCH

Przygotowana w kooperacji z czołowymi twórcami współczesnej myśli chrześcijańskiej:

Jacek Salij  
Zbigniew Nosowski  
Piotr Pawlukiewicz  
Monika Waluś  
Michał Muszyński  
Łukasz Kubiak

Kolejne rozdziały od środy do wtorku. Posumowanie: każdy wtorek 22.00. Do dyskusji o otwartości umysłu i serca zaprasza Paweł Wdówik 96,5 MHz www.radiojozef.pl





**ŚWIĘTA  
POWSZECHNE.**

Czy Wielkanoc oparła się przemianom obyczajowym? O tym, ile z tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie pozostało nam, żyjącym w wielkim mieście, z dr Barbarą Ogrodowską\*, etnografem, rozmawia Tomasz Gołąb.

**TOMASZ GOŁĄB:** Tęskni Pani za szynkami, babkami, chlebowymi kogutkami i innymi specjami wielkanocnymi, przygotowanymi w starodawny sposób bez konserwantów i polepszaczy?

**BARBARA OGRODOWSKA:** – Przyznaję, że święta wielkanocne obchodzę dość tradycyjnie. Ale też bez wielkiej przesady: nie wiem na przykład, czy upiekę w tym roku mazurki, czy też skuszę się na ich zakup w cukierni. Jak u większości Polaków, na moim wielkanocnym stole staną tradycyjne potrawy, a śniadanie rozpoczniemy od podzielenia się święconym.

Nie odczuwam boleśnie braku tradycji, które odeszły. Ale jestem świadoma jako etnograf, od blisko 30 lat badający tradycje, zwyczaje i obrzędy świąteczne Polaków, związane m.in. z Wielkanocą, że przez lata – razem z warunkami życia i obyczajami – nasze świętowanie mocno się zmieniło.

**Czy odchodzą w przeszłość zwyczaje i obrzędy?**

– Z pewnością tak. Ale jednocześnie trudno nie zauważyć, że kościoły w Wielkanoc znowu nie pomieszczą wszystkich

# Wielka Noc w

wiernych, którzy już wcześniej bardzo licznie uczestniczyli w wielkopostnych rekolekcjach, a do konfesjonałów w Wielkim Tygodniu będą ustawiać się kolejki penitentów. Jeśli chodzi o religijne praktyki, na zewnątrz nie widać odchodzenia od tradycji.

**W czym zmieniło się przeżywanie Wielkiego Postu i Wielkanocy?**

– Wielki Post niegdyś był naprawdę wielki i surowy, zwłaszcza wśród ludzi ubogich. Dziś Kościół nie wymaga od nas wielkich wyrzeczeń: nie musimy pościć trzy dni w tygodniu, nie widzimy w świątyniach leżących krzyżem, ani biczujących się na ulicach pokutników. Nikt już dzisiaj w Środę Popielcową nie czyści garnków tak dokładnie, by nie został w nich na Wielki Post nawet ślad tłuszczu. Nie wieszamy znieprawidzonego przez cały post śledzia, który musiał zastępować mięso i dobre obfite jedzenie. Prawie nikt w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek nie wchodzi do rzek i potoków, by obmywając się w wiosennej wodzie, wyleczyć świerzby i inne choroby skórne. Nikomu nie przyszłoby do głowy zmuszać dzieci do jedzenia laski chrzantu przed rozpoczęciem wielkanocnego śniadania. Tylko niektórzy pamiętają „Boże rany” – inaczej „plączebogę” – uderzenia porzeczkowej lub agrestowej gałązki w Wielki Piątek, która miała symbolizować współdziałanie w Bożej męce. Niektóre zwyczaje odeszły, ale cały cykl świąteczny pozostał. Niektóre bardzo stare tradycje są nawet reaktywowane, na przykład XV-wieczne misteria Męki Pańskiej, które dzisiaj odbywają się w wielu sanktuariach pasyjnych, z Kalwarią Zebrzydowską na czele.

Przygotowaniom świątecznym nie towarzyszy dziś takie zamieszanie jak niegdyś. Żadna gospodyni nie przeżywa już wielkich emocji na przykład przy pieczeniu bab. A trzeba pamiętać, że kiedyś baba zapadnięta, z zakalcem, wykrzywiona czy niekształtna była hańbą i ciężkim zmartwieniem. Jarosław

JANUS SZYMCZUK



# w wielkim mieście

Iwazskiewicz wspomina widok kobiet, które studziły owe baby, kołysząc je z wielkim namaszczeniem, jakby od tego zależały losy świata. A ileż było łez, wyrzekań, złorzeczeń i pretensji, bo oto ktoś głośniejszy krzyknął, czy też otworzył drzwi, robiąc przeciąg, i ciasto się nie udało. Może więc i lepiej, że przyszły nam z pomocą technika i cywilizacyjne osiągnięcia, które pozwalają ugotować i posprzątać szybciej. Możemy się skupić na religijnym przeżyciu Triduum i Niedzieli Wielkanocnej...

**Ale co to za święta, gdy palemkę kupujemy w hipermarkecie, pisanki z chińskiego drewna malujemy flamastrami, a wszystkie mazurki z cukierniczej taśmy, hurtem obsypując staropolski wypiek kolorowym lukrem z importu, smakują tak samo?**

– Ale nie ma na to rady. Mnie też nieco razi widok tandetnych kurczaczków i sklepowych witryn, które biorą udział w wyścigu na ilość świątecznych ozdób i świecidełek, zapominając zupełnie o ich znaczeniu i jakości. Tyle że walka z tym całym marketingiem i natarczywą reklamą jest walką z wiatrakami. Widzę tu zadanie dla etnografów, katechetów, nauczycieli, także dziennikarzy... Młodzi ludzie chętnie słuchają o tradycjach, o pochodzeniu wielkanocnych symboli i akcesoriów. Każdy z nas ma zresztą wybór: może wybrać tandetnie albo wartościowo.

Cieszę się jednak, że tak wiele zwyczajów pozostało i nadal jest powszechnie kulturowanych. Polska jest pod tym względem wyjątkowa. W Wielką Sobotę poświęcimy pokarmy. Obyczaj ten w chrześcijańskiej Europie kulturowany był od VII w., a przetrwał i jest powszechny tylko u nas. Zmieniły się kosze i ich przybranie. Niegdyś święcono w domu lub kościele wszystko, co było przeznaczone na wielkanocny stół. Wierzano, że w Wielkanoc – największe w roku święto – godzi się jeść tylko pokarm poświęcony. Wierzano także, że poświęcone jedzenie – nawet

spożyte w nadmiarze – nie może zaszkodzić.

Może nasze dzisiejsze stoły ustępują pod względem sutości stołom staropolskim, ale przecież jest na nich obowiązkowo miejsce na obecnego w naszej kulturze od XVII w. baranka wielkanocnego, będzie chrzan, kielbasy, szynki, baby świąteczne i mazurki. Podzielimy się jajkiem na znak miłości i wspólnoty. Jajko, symbol życia, obowiązkowo musi znaleźć się na wielkanocnym stole. Nie może na nim zabraknąć także kraszanek i wzorzystych, kolorowych pisanek. Bez nich nie było i nie ma świątecznego polskiego stołu. W tym trwaniu tradycji, mającej bardzo starą metrykę, widać naszą gotowość do świętowania. A ta jest wspólna Polakom XXI w. i ich prapradziadkom.

Trudno obrażać się na upływ czasu, zmieniający nasze życie, a więc także nasze obyczaje świąteczne. Natomiast warto cieszyć się tym, co wyniesione z dzieciństwa i rodzinnego domu oparło się wpływowi czasu i dotychczas nas ubogaca.

**Nie boi się Pani, że nikt za chwilę nie będzie kojarzył, czym są judaszki, czyli zwyczaj wieszania, palenia lub topienia kukły apostoła zdraycy, o którym pisał w swojej książce poświęconej obrzędowi wielkanocnym: „Witaj dniu uroczysty”?**

– Nasze obyczaje świąteczne, choć ciągle się zmieniają, są znakiem, że jestem „z tej ziemi”, „z tego domu” – to rodzaj międzypokoleniowej komunikacji. Mam wciąż w pamięci wzruszające opowieści przemiłych gospodarzy z niewielkiego starego skromnego domu w Podegrodziu k. Nowego Sącza. Gospodyni mówiła mi, że chociaż wszystkie jej dzieci rozbiegły się po świecie, nie wyobrażają sobie, aby spędzać święta gdzie indziej niż w rodzinnej chałupce. Ta kobieta umiała przekazać swoim dzieciom tyle wartości, tyle miłości i ciepła, że przyjeżdżają z tych swoich miejskich wygód do dwóch małych izb,

gdzie muszą spać na ziemi i korzystać z wody ze studni, żeby wziąć ożywczy „prysznic” prawdziwej religijnej i domowej świątecznej atmosfery.

**A niektórzy ten świąteczny stół wybierają poza domem. Biura turystyczne prześcigają się w organizowaniu wypoczynku akurata w te dni.**

– Tej nowej „tradycji” akurat nie rozumiem. W miesiącu są co najmniej cztery weekendy, w czasie których nawet najbardziej zapracowani mogą odpocząć. Ale nic nie zastąpi świąt domowych, rodzinnych. Jedyne, co znajduję tu na usprawiedliwienie, to walor poznawczy: rzeczywiście niektórzy wybierają się w regiony bogate kulturowo i obrzędowo po to, żeby zobaczyć, jak obchodzi się Wielkanoc na przykład na Kurpiach czy na Podbeskidziu. Sama kiedyś miałam pokusę, by uczestniczyć w obchodach Zmartwychwstania Pańskiego w Dębnie, w XVII-wiecznym kościółku. Ale gdybym opowiedziała o tym mojej babci, jestem pewna ogromnego zgorznienia.

**Czy doczekaliśmy się w Warszawie jakichś lokalnych zwyczajów wielkanocnych?**

– Niestety nie, jeśli nie liczyć faktu, że to w Warszawie, przy kościele Świętego Krzyża, zrodziło się nabożeństwo Gorzkich Żali, odprawione po raz pierwszy przez oficjała warszawskiego

ks. Szczepana Wierzbickiego. Stolica podtrzymuje za to wszystkie najważniejsze ogólnopolskie tradycje, łącznie z niebywałą w skali europejskiej i światowej adoracją grobu Bożego.

**A może doczekaliśmy się jakiejś nowej tradycji?**

– Nowy jest dziś zwyczaj przystrajania grobów naszych bliskich w palemki czy pisanki. Może jest w tym trochę prawosławnej tradycji, która każe w te święta odwiedzać zmarłych z jedzeniem.

Ale coraz powszechniejszy staje się także zwyczaj obchodzenia „zajączka wielkanocnego”, który obdarowuje dzieci coraz to droższymi prezentami. Niegdyś zwyczaj ten obecny był tylko na Śląsku i na Pomorzu, dziś zajacek stoi często w koszyku wielkanocnym. Ale zawsze w towarzystwie baranka z czerwoną chorągiewką, pisanek, soli i kawałka chleba. Widziałam w koszykach także batoniki i pomarańcze. Trudno się dziwić dzieciom i ganić je za to, że chcą poświęcić w kościele także swoje ulubione smakołyki. Świat nie stoi w miejscu. Wszystko wokół nas się zmienia, ale piękna polska tradycja świąteczna pozostaje ciągle wielką wartością. ■

\* Dr Barbara Ogródowska, etnograf, starszy kustosz, od 1968 r. związana z Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Autorka wielu artykułów i książek. Mieszka w Piastowie.

## Nasza Wielkanoc

Badania opinii pokazują, że ponad 90 proc. polskich rodzin zachowuje post w Środę Popielcową, a prawie 95 proc. w Wielki Piątek. Trzy czwarte posypuje głowę popiołem, mniej więcej tyle samo uczestniczy w wielkopostnych rekolekcjach, a ponad połowa w nabożeństwie Gorzkich Żali i Drodze Krzyżowej. Jeśli wierzyć deklaracjom, to aż cztery na pięć osób przystępuje też do wielkanocnej spowiedzi, a jeszcze więcej świąci palmy. 68 proc. rodzin uczestniczy w Triduum Paschalnym. Tłumnie nawiedzamy też groby Pańskie i prawie wszyscy święcimy pokarmy. Święconym dzieli się 94 proc. rodzin, tyle samo wysyła najbliższym życzenia, a ponad 80 proc. obchodzi zwyczaj śmigusa-dyngusa. (Źródło: CBOS)



## Dzień Świętości Życia

## Każde jest święte i ważne

**„Nikt nie jest panem swojego życia i swojej śmierci. Musimy odrzucać pokusę ingerowania w ludzkie życie” – podkreślał abp Kazimierz Nycz w czasie Mszy św. odprawionej 25 marca w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej.**

**W** Dniu Świętości Życia do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przyszli rodzice spodziewający się narodzin dziecka, członkowie ruchów działających na rzecz rodziny i obrony życia oraz wielu innych, dla których ludzkie życie jest cenną wartością.

Abp Kazimierz Nycz przywołał postacie dwóch kobiet: św. Matki Teresy z Kalkuty i bł. Joanny Beretty Molli, które nigdy nie miały wątpliwości, że życie jest święte i że trzeba je chronić od poczęcia aż do naturalnego końca. Matka Teresa pracowała wśród chorych, biednych, była przy umierających w slumsach. Włoska lekarka Joanna Molla świadomie nie podjęła leczenia choroby nowotworowej, gdyż oznaczałoby to zabicie dziecka, które nosiła pod sercem.

Przypominając tajemnicę Wcielenia Boga, metropolita warszawski podkreślił, że każde życie jest święte, ponieważ jest darem

Boga. Jest równocześnie zadaniem dla rodziców.

– Niejednemu ojcu i mężowi, który ma wspierać żonę w szanowaniu życia poczętego, chciałoby się powiedzieć tak, jak anioł we śnie powiedział Józefowi: nie bój się, bo to, co poczęte, pochodzi od Boga – przekonywał arcybiskup.

Metropolita stanowczo stwierdził, że życie ludzkie nie może być przedmiotem dyskusji, publicznej debaty o aborcji, eutanazji. Jest ono święte od poczęcia aż po naturalny kres i przez cały ten czas powinno być szanowane i chronione.

Po Mszy św. uczestnicy przeszli z lampionami w marszu „Światło dla Życia” na pl. Piłsudskiego.

jjw

**Abp Nycz apelował o to, byśmy umieli bronić każdego życia, także chorego, niepełnosprawnego**



JOANNA JURCZAK-WILK

## zaproszenia

## Jarmark wielkanocny

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki (ul. Elektoralna 20) zaprasza **5 kwietnia** w godz. 11.00–13.00 na jarmark wielkanocny, w czasie którego będzie można kupić palmy, pisanki oraz ciasta i potrawy regionalne. Po nim do godz. 15.00 będzie można oglądać występy zespołów ludowych.

## Misterium dla dzieci

**5 kwietnia** o godz. 12.30 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3) teatr Wertep

z Łodzi zaprezentuje misterium dla dzieci: „Chrystus umarł. Chrystus zmartwychwstał”. Wstęp wolny.

## Koncerty pasyjne

**5 kwietnia** o godz. 17.00 w bazylice Świętego Krzyża (Krakowskie Przedmieście 3) chór Sonante wykona mszę żałobną „Messe de Requiem” G. Faure. Tego samego dnia o godz. 18.30 w kościele św. Szczepana (ul. św. Szczepana 1) z koncertem pasyjnym wystąpi zespół „Imprevisti”, natomiast o godz. 19.30 w kościele Miłosierdzia Bożego (ul. Ateńska 12)

będzie można posłuchać chóru Epifania. O godz. 19.00 w kościele w Starych Babcach (ul. Rynek 17) odbędzie się koncert Violi Brzezińskiej. Misterium „Siedem Słów Chrystusa na krzyżu” będzie można usłyszeć w Niedzielę Palmową o godz. 20.00 w kościele ojców barnabitoń, przy ul. Sobieskiego 15.

## Spotkanie Taizé

**6 kwietnia** po Mszy św. o godz. 18.30 w kościele akademickim św. Anny, przy ul. Krakowskie Przedmieście 68, odbędzie się spotkanie przygotowujące do trzydniowego Europejskiego

Spotkania Młodych „Taizé w Wilnie”, które rozpocznie się 1 maja.

## Rekolekcje ostatniej szansy

Rekolekcje ostatniej szansy odbędą się od **6 do 8 kwietnia** o godz. 19.30 w kościele św. Dominika (ul. Dominikańska 2).

## Msza Krzyżma

W **Wielki Czwartek** o godz. 10.00 w bazylice archikatedralnej w Warszawie warszawscy biskupi oraz kapłani zgromadzą się na Mszy Krzyżma św. ■